

Ks. Kazimierz M. WOLSZA

AKSJOLOGICZNE WYMIARY WSTYDU

Istnieje także wstyd z powodu niespełnienia jakiegoś ideału, niedorastania do niego. Bodźcem wywołującym wstyd może być wówczas konfrontacja „ja” idealnego z realnym, dokonywana w aktach refleksji czy rewizji życia. Może być nim także spotkanie realnej osoby, która urzeczywistniła ideały będące przedmiotem naszych pragnień i dążeń. Czujemy się zawstyżeni w obliczu jej wielkości, piękna egzystencji prześwietlonej przez wartości, które pragnęlibyśmy zrealizować.

Opinie na temat wstydu i jego roli w życiu człowieka są bardzo rozbieżne, czasem kontrastujące ze sobą. Jedni autorzy podkreślają negatywny wpływ wstydu, gdy na przykład jego odczuwanie utrwala niską samoocenę czy skłania do kierowania się cudzymi opiniami, inni widzą wpływ pozytywny, jako że wstyd wskazuje na pewne wartości i je ochrania. Wstyd przedstawiany jest zarówno jako emocja społeczna, jak i jako emocja indywidualna i osobista. Dla jednych ma ona charakter powierzchowny i tylko adaptacyjny, dla innych – przeciwnie – jest przeżyciem dogłębnym i wewnętrznym¹. Te i inne kontrowersje na temat wstydu ujawniają różnice w jego rozumieniu. Bywa też, że definicja czy opis wstydu adekwatne do jednej odmiany tego przeżycia (na przykład wstydu seksualnego), nie oddają istoty innej (na przykład wstydu w obliczu wartości). W artykule podejmę próbę odpowiedzi na pytanie o związki wstydu z wartościami, a zatem podkreślę pozytywną rolę wstydu i jego doniosłość w życiu osobowym. Wyłoni się też z tego ujęcia typologia odmian wstydu różniąca się nieco od typologii prezentowanych w przytoczonych w przypisie opracowaniach. Wstyd może być drogowskazem prowadzącym do metafizycznej głębi człowieka – twierdził ks. Józef Tischner². Bezwstyd natomiast kieruje na niebezpieczną drogę, na której drugiego człowieka nie traktuje się jako istoty wolnej, mającej prawo do intymności – to z kolei opinia Barbary Skargi³. Oba przekonania wyznaczają kierunek niniejszych rozważań.

¹ Por. L. W u r m s e r, *Die Maske der Scham. Die Psychoanalyse von Schamaffekten und Schamkonflikten*, tłum. z języka ang. U. Dallmeyer, Springer-Verlag, Berlin–Heidelberg–New York–London–Paris–Tokyo–Hong Kong 1990, s. 43-60; B. S c h u h r k e, *Scham, körperliche Intimität und Familie*, „Zeitschrift für Familienforschung – Journal for Family Research” 11(1999) nr 4, s. 60-62; E. C z y k w i n, *Wstyd*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, s. 14-16.

² Por. J. T i s c h n e r, *Dramat cielesności – krajobraz wstydu*, „Znak” 47(1995) nr 8(483), s. 78.

³ Por. B. S k a r g a, *O bezwstydzie*, w: taż, *O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1990, s. 230.

ODMIENNE SPOJRZENIA NA WSTYD

Ruth Benedict w pracy *Chryzantema i miecz*, dotyczącej kultury japońskiej, wprowadziła znane rozróżnienie kultury wstydu (ang. shame culture) i kultury winy (ang. guilt culture)⁴. Choć służyło jej ono przede wszystkim do charakterystyki kultury japońskiej (kultura winy miałyby bowiem dominować w krajach Zachodu, dla Japonii natomiast charakterystyczna byłaby kultura wstydu), to jednak przyjęło się i utrwaliło w innych opracowaniach z zakresu filozofii człowieka i psychologii. Benedict pisała: „Odpowiednie zachowanie człowieka w prawdziwych «kulturach wstydu» wynika z sankcji zewnętrznych, a nie, jak w prawdziwych «kulturach winy», z wewnętrznego poczucia grzechu. Wstyd jest reakcją na krytykę ze strony innych”⁵.

Na wprowadzone tu rozróżnienie dwóch kultur, jak i na jego podstawę, często powołują się autorzy podejmujący analizy przeżycia wstydu. Tym, co ma odróżniać wstyd od poczucia winy, jest odmienna intencjonalność obu przeżyć. Wstyd przedstawiany jest jako przeżycie ukierunkowane na instancję zewnętrzną, na spojrzenie innych, poczucie winy zaś – na instancję wewnętrzną, na własne sumienie⁶. W ujęciu tym wstyd jawi się jako przeżycie bardziej powierzchowne od poczucia winy. Powiązanie wstydu z opinią innych można znaleźć już u Kartezjusza, który tak pisał o dumie i wstydzie: „Dobro, które w nas istnieje lub istniało, gdy myślimy o opinii, jaką inni o nim mieć mogą, wywołuje w nas dumę, a zło wstyd”⁷. A oto kilka współczesnych wypowiedzi, zakładających rozróżnienie przeżycia wstydu i poczucia winy. Mira Marcinów stwierdza: „Wstyd jest na pokaz. Wydaje się bardziej powierzchowny niż poczucie winy, mniej zaawansowany. Wiąże się z lękiem przed tym, co ludzie powiedzą, przed zhańbieniem, ujmą na honorze lub złą reputacją”⁸. W podobnym duchu wypowiada się Stanisław Krajewski: „Kultura wstydu polega na tym, że liczy się przede wszystkim to, co inni o mnie myślą. Czyli jeżeli zrobiłem coś złego, ale inni tego nie wiedzą, a ja nadal w ich oczach potrafię

⁴ Por. R. B e n e d i c t, *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*, tłum. E. Klekot, PIW, Warszawa 2016, s. 177-179. Por. też: E. K u r t z, *Wstyd i poczucie winy. Charakterystyka cyklu uzależnień*, tłum. M. Waksmundzka, A. Dodziuk, Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości, Warszawa 1988, s. 10-12; A. K l e s z c z e w s k a - A l b i Ń s k a, R. A l b i Ń s k i, *Wstyd i poczucie winy w teorii i badaniach*, „Psychologia Jakości Życia” 8(2009) nr 1, s. 87.

⁵ B e n e d i c t, dz. cyt., s. 178.

⁶ Rozróżnienie kultury wstydu i kultury winy spotykamy także w naszej literaturze, na przykład w dyskusjach na temat wstydu prowadzonych w roku 2016 na łamach „Znak” i „Więzi”. Por. „Znak” 2016 nr 2(729); „Więź” 2016 nr 3(665), s. 58-70, 181-216.

⁷ R. D e s c a r t e s, *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1986, s. 106; por. tamże, s. 189n.

⁸ B. D o b r o c z y Ń s k i, M. M a r c i Ń ó w, *O wstydzie monologi bezwstydnego*, „Znak” 2016 nr 2(729), s. 23.

mieć oblicze kogoś, kto nie uczynił źle – to właściwie wystarczy. W kulturze wstydu nie ma innej sankcji niż dezaprobata społeczna⁹. Józef Tischner pisał z kolei: „Ty, który mnie zawstydziłeś, jesteś we mnie. Gdy patrzę na siebie, widzę siebie poprzez twoje spojrzenie”¹⁰. Przeciwwstawiane wstydu poczucie winy jest natomiast ukazywane jako przeżycie głębsze, wewnętrzne i osobiste: „Człowiek wie, że jest winny, i jest gotów się do tego przyznać”¹¹.

Wstyd bywa także deprecjonowany, traktowany jako emocja destruktywna, która utrwała w człowieku negatywne myślenie o sobie i niską samoocenę. Ten pogląd był podzielany także przez Kartezjusza, według którego wstyd „jest rodzajem skromności lub pokory i braku zaufania do siebie”¹². Niejednokrotnie postuluje się w związku z tym terapię wstydu. Jest to, rzecz jasna, uzasadnione, gdy wstyd ma charakter patologiczny i jest elementem fobii społecznej, chorobliwego przekonania o własnej bezwartościowości lub gdy stanowi barierę w terapiach, na przykład w terapii uzależnień¹³. Trudno jednak się zgodzić z uznaniem każdej odmiany wstydu za emocję negatywną, do której przezwyciężenia powinno się dążyć.

Możemy zauważyć jeszcze inne spojrzenie na fenomen wstydu. Nie wszyscy autorzy akceptują przedstawione wyżej propozycje rozumienia pojęć wstydu i winy. Dychotomia wstydu i poczucia winy wprowadza bowiem także uproszczenia i dość arbitralne definicje obu pojęć. Szczególnie trudne do zaakceptowania wydaje się przeświadczenie, że wstyd jest zawsze przeżyciem powierzchownym, rodzącym się w odniesieniu do zewnętrznej opinii innych; że człowiek zawstydzony martwi się przede wszystkim tym, co inni ludzie o nim myślą i mówią. Wykluczałoby to wstyd przed samym sobą, a taki wstyd przecież także przeżywamy. W jednym z klasycznych tekstów filozoficznych na temat wstydu, w pracy Maxa Schelera *O wstydzie i poczuciu wstydu* (*Über Scham und Schamgefühl*) z roku 1913, spotykamy inne rozróżnienie niż dychotomia wstydu (zewnętrznego) i winy (wewnętrznej), a mianowicie rozróżnienie wstydu przed sobą i przed innymi. Scheler pisał: „W każdym znaczeniu słowa «wstyd» istnieje zarówno pierwotny «wstyd przed sobą samym» i «wstydzienie się siebie przed sobą samym», jak i wstyd przed innymi. I odnosi się to zarówno do później wyodrębniającego się wstydu cielesno-zmysłowego, jak i do wstydu duchowo-psychicznego”¹⁴.

⁹ *Mówić prawdę, ale jak? Rozmawiają Halina Bortnowska, Andrzej Friszke i Stanisław Krajewski*, „Więź” 2016 nr 3(665), s. 58.

¹⁰ Tischner, dz. cyt., s. 80.

¹¹ *Mówić prawdę, ale jak?*, s. 58.

¹² Descartes, dz. cyt., s. 190.

¹³ Por. Kurtz, dz. cyt., s. 7; Czykwin, dz. cyt., s. 105n.; Dobroczyński, Marcinów, dz. cyt., s. 24; Pekman, *Emocje ujawnione*, tłum. W. Białas, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2012, s. 106; J. Horowski, *Wstyd a rozwój człowieka – o antropologicznych fundamentach neotomistycznej teorii wychowania moralnego*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2(2016) nr 2, s. 231n.

¹⁴ M. Scheler, *O wstydzie i poczuciu wstydu*, tłum. M. Świtalska, w: *Wstyd i nagość*, red. M. Grabowski, Wydawnictwo UMK, Toruń 2003, s. 35.

W literaturze przedmiotu możemy się spotkać z opiniami bliższymi różnieniu Maxa Schelera niż Ruth Benedict. Wstyd może też być przeżyciem wewnętrznym i osobistym. Może się pojawić także wówczas, gdy nie ma zewnętrznych świadków lub zrodzić się wcześniej niż odczucie bycia oglądanym przez innych¹⁵. Barbara Skarga stwierdza: „Wstyd jest zawsze własny, osobisty. [...] Przeżywamy go najczęściej w samotności, bez świadków, nie lubimy się do niego przyznawać”¹⁶. Świadczenie, gdy się pojawia, wywołują coś, co nazywamy zażenowaniem, które może, ale nie musi, być elementem składowym przeżycia wstydu. Może też być wtórne w stosunku do wewnętrznego poczucia wstydu. Amerykański psycholog i psychoterapeuta Ernest Kurtz pisze: „Istota wstydu nie polega na samym zobaczeniu czy przyłapaniu, lecz na tym, co robiliśmy w tym momencie. «Zażenowanie» nie jest więc równoznaczne ze wstydem, lecz wynika z tego, że nasze zawstydzenie ktoś widzi. «Zobaczenie» przez kogoś czy «przyłapanie» nie stanowi istoty wstydu”¹⁷.

Przyjmując to szersze spojrzenie na wstyd, zakładające możliwość wstydu przed sobą, możemy uznać wstyd za przeżycie relacyjne. Jest to relacja trójczłonowa: (1) kogoś, kto się wstydzi, (2) powodu, z którego się wstydzi oraz (3) punktu odniesienia – tego, wobec kogo odczuwa się wstyd (innego człowieka lub samego siebie)¹⁸. Kontrowersja, czy można odczuwać wstyd przed sobą, czy też zawsze przeżywa się go wobec innych, dotyczy trzeciego elementu tej relacji – tego, wobec kogo odczuwa się wstyd. Jak widzieliśmy, opinie są tu rozbieżne. Według jednych musi to być drugi człowiek, według innych – mogą to być ja sam. Obie możliwości połączył Tischner w swej koncepcji wstydu dialogicznego. Czytamy w jego tekście: „Zarówno Sartre, jak i Scheler mają rację, wiążąc wstyd z obecnością innego człowieka: wstyd jest dialogiczny. Wprawdzie Scheler dopuszcza również możliwość wstydu wobec siebie samego, ale przy bliższej analizie okazuje się, że «ja sam» – ten, wobec kogo się wstydzę – przybiera pozór «bycia drugim»; tak więc dialogiczny model opisu wstydu został zachowany”¹⁹.

Zwróćmy jednak uwagę na drugi element przedstawionej struktury wstydu – na powody jego odczuwania. Często wstyd bywa rozumiany wąsko, a jako główny lub jedyny powód jego przeżywania podaje się cielesność i nagość²⁰.

¹⁵ Por. Kurtz, dz. cyt., s. 9.

¹⁶ Skarga, dz. cyt., s. 224; por. też: Tischner, dz. cyt., s. 86.

¹⁷ Kurtz, dz. cyt., s. 8.

¹⁸ Por. Tischner, dz. cyt., s. 80; Dobroczyński, Marcinów, dz. cyt., s. 24.

¹⁹ Tischner, dz. cyt., s. 83. Por. tenże, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2001, s. 70; tenże, *Wydarzenie mowy*, w: tenże, *Inny. Eseje o spotkaniu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2017, s. 43.

²⁰ Por. P. Błajet, *O wychowaniu do wstydu. Między pruderią a bezwstydem*, w: *Pedagogika alternatywna. Postulaty, projekty i kontynuacje*, t. 1, *Teoretyczne konteksty alternatyw edukacyjnych i wychowawczych*, red. B. Śliwerski, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007, s. 220.

Zbigniew Mikołajko w eseju o dziejach wstydu pisze: „Powiązanie bezpośrednio wstydu z ciałem i seksem [...] ma swoje oczywiste źródło w Księdze Rodzaju. Tam bowiem miał zrodzić się wstyd jako szczególny aspekt cielesności, a z nim – historia człowieka. Wcześniej bowiem, w rajskiej przestrzeni Edenu: «Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu» (Rdz 2,25)”²¹. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że przeżycie wstydu pojawia się w człowieku także w innych sytuacjach i z innych powodów. Znow można sięgnąć do pracy Schelera, który w zaproponowanej typologii wstydu, oprócz wspomnianego już rozróżnienia wstydu wobec siebie i wobec innych, wprowadził jeszcze inne – wstydu cielesno-zmysłowego i psychiczno-duchowego. Skrzyżowanie tych podziałów prowadzi do wyodrębnienia czterech odmian wstydu: cielesno-zmysłowego wobec siebie, psychiczno-duchowego wobec siebie, cielesno-zmysłowego wobec innych i psychiczno-duchowego wobec innych²². Trudno wymienić wszystkie powody odczuwania wstydu w tych wszystkich odmianach, tym bardziej, że powody te różnicują się ze względu na indywidualną wrażliwość ludzi (ich wstydlivość) oraz na konteksty kulturowe, zmieniające granice obszarów objętych wstydem.

Ze względu na związek przeżywania wstydu z doświadczeniem wartości można odróżnić dwie sytuacje. Z jednej strony wstyd może wskazywać na horyzont wartości, które człowiek pragnie urzeczywistnić, z drugiej zaś – być strażnikiem wartości już urzeczywistnionych.

WSTYD W HORYZONCIE WARTOŚCI

Mottem tego fragmentu rozważań o wstydzie w horyzoncie wartości można uczynić następujące słowa Józefa Tischnera: „Wstyd jest drogowskazem, który prowadzi do metafizycznej głębi człowieka”²³. Uwagi na ten temat rozpocznijmy zaś od analogii, którą posłużył się cytowany już Ernest Kurtz – analogii do gry w futbol amerykański. Boisko do gry ograniczone jest liniami bocznymi i poprzecznymi liniami punktowymi. Przekroczenie linii bocznej to jedno z przewinień. Punkty zdobywa się zaś między innymi przez przekroczenie linii punktowych. Otóż autor porównuje przeżycie winy do przekroczenia linii bocznej. Przeżycie to pojawia się bowiem wówczas, gdy

²¹ Z. Mikołajko, *W oparach wstydu*, „Znak” 2016 nr 2(729), s. 12. Wątek narodzin wstydu w raju rozwija szerzej między innymi Marian Grabowski (por. M. Grabowski, *Wstęp – Aktualność problematyki wstydu*, w: *Wstyd i nagość*, s. 8; t e n ż e, *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 90-112, 290-297). Por. też: J. Kupczak, *Dar i komunია. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 96-109.

²² Por. S ch e l e r, dz. cyt., s. 35n. Por. też: T i s c h n e r, *Dramat cielesności*, s. 82.

²³ T i s c h n e r, *Dramat cielesności*, s. 78.

zostaje przekroczona jakaś zewnętrzna lub wewnętrzna norma. Poczucie wstydu natomiast można porównać do nieprzekroczenia linii punktowej. Rodzi się ono najczęściej z odczucia dysonansu pomiędzy akceptowanym i pożądanym systemem wartości a realnym życiem²⁴. Barbara Skarga pisze o takim właśnie przeżyciu wstydu: „Wstydzę się swego czynu, myśli, postępowania, słabości, gdyż nie są one zgodne z moimi wartościami”²⁵. Wstyd pojawia się na skutek dostrzeżenia dysproporcji pomiędzy „ja” idealnym a „ja” realnym²⁶. „Wstyd jest pewną sytuacją – stwierdza Bartłomiej Dobroczyński – w której tożsamość pożądana przez nas (ale także nasza tożsamość deklarowana) zostaje mniej lub bardziej brutalnie zakwestionowana i zdemaskowana”²⁷. W dokładniejszej analizie można wymienić kilka zróżnicowanych zdarzeń, w których budzi się ten rodzaj wstydu. Kieruje on nas ku wartościom, których nie udało się urzeczywistnić albo nie udało się tego zrobić w satysfakcjonującym stopniu.

Może to być wstyd związany z winą i jej poczuciem, gdy przekroczona została jakaś norma postępowania chroniąca wartość. Wracamy tu do pytania o relację wstydu do poczucia winy. Otóż wstyd może stać się również elementem poczucia winy oraz wyrzutów sumienia. Takie stanowisko przyjmował na przykład Czesław Znamierowski, który pisał w *Ocenach i normach*, że w poczuciu winy „jest [...] zazwyczaj żal, że powstaje stan rzeczy, który nie był najlepszy z możliwych lub co najmniej, że ujma się stała dostojeństwu własnej osoby”²⁸. Sumienie natomiast, „gdy gani przeżycie przeszłe, wywołuje żal lub wstyd”²⁹. Niezależnie więc od tego, czy traktuje się wstyd i poczucie winy jako odrębne przeżycia, czy też nie, występują tu one razem. W literaturze spotykamy nawet pojęcie wstydu-poczucia winy (ang. shame-guilt)³⁰. Wstyd staje się wtedy elementem konstytutywnym przeżyć bardziej złożonych – poczucia winy i wyrzutów sumienia. Można wówczas przyjąć określenie poczucia winy zaproponowane przez Alicję Grochowską: „Najczęściej rozumie się przez poczucie winy zespół specyficznych reakcji obejmujących głównie wstyd, żal,

²⁴ Por. K u r t z, dz. cyt., s. 9n.

²⁵ S k a r g a, dz. cyt., s. 224.

²⁶ Por. A. C e n c i n i, A. M a n e n t i, *Psychologia a formacja. Struktura i dynamika*, tłum. K. Kozak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, s. 125. Por też: W. P ó ł t a w s k a, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1981, s. 206; E k m a n, dz. cyt., s. 52.

²⁷ D o b r o c z y Ń s k i, M a r c i n ó w, dz. cyt., s. 22n.

²⁸ C. Z n a m i e r o w s k i, *Oceny i normy*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1957, s. 528. Związek wstydu z sumieniem podkreśla także ks. Franciszek Sawicki (zob. F. S a w i c k i, *Fenomenologia wstydlivości. Z problemów moralności seksualnej*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1986, s. 39). Por. też: J. G a l a r o w i c z, *Nowy elementarz etyczny*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2011, s. 106.

²⁹ Z n a m i e r o w s k i, dz. cyt., s. 412.

³⁰ Por. C z y k w i n, dz. cyt., s. 52.

złość na siebie, niepokój, negatywną ocenę, powstałe na skutek zachowań niezgodnych z regułami etycznymi, jakie jednostka uznaje”³¹.

Ten rodzaj wstydu może jednak wystąpić również wtedy, gdy nie odczuwa się wprost winy i wyrzutów sumienia, gdyż nie miało miejsca postępowanie naruszające normy. Istnieje także wstyd z powodu niespełnienia jakiegoś ideału, niedorastania do niego, czyli z powodu nieprzekroczenia jakiejś linii punktowej w analogii Kurtza. Bódcem wywołującym wstyd może być wówczas konfrontacja „ja” idealnego z realnym, dokonywana w aktach refleksji czy rewizji życia. Może być nim także spotkanie realnej osoby, która urzeczywistniła ideały będące przedmiotem naszych pragnień i dążeń. Czujemy się zawstyżeni w obliczu jej wielkości, piękna egzystencji prześwietlonej przez wartości, które pragnęlibyśmy zrealizować. Chyba o tak rozumianym wstydzie, odczuwanym wobec osób świętych, mówił Jan Paweł II w Tarnowie 10 czerwca 1987 roku: „Czyż Święci są po to, ażeby zawstyżać? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć, lub odkryć na nowo, właściwą hierarchię wartości”³².

Pewną odmianą wstydu pojawiającego się w horyzoncie wartości jest również wstyd za kogoś. Czy można jednak wstydzić się za kogoś, skoro wyżej został podkreślony indywidualny i własny charakter wstydu? A przecież nie zaprzeczamy, że czasem czujemy się zawstyżeni zachowaniem czy postawami innych. Kiedy wyzwała się taki wstyd, który jest zarazem nasz i nie nasz? Otóż ma to miejsce wtedy, gdy jesteśmy z innymi związani więzami rodzinnymi, narodowymi, religijnymi, emocjonalnymi czy zawodowymi. Leszek Kołakowski pisał, że naród jako pewna całość duchowa i moralna przechowuje własną tożsamość. W jego wykładzie *O odpowiedzialności zbiorowej* czytamy: „Nie jesteśmy zobowiązani prawem do odpowiadania za grzechy przodków, ale też nie jest w naszej mocy spadek odrzucić, skoro już przyznajemy się do udziału w narodowej zbiorowości [...]; jest to sprawa zdrowia duchowego narodu, byśmy poczuli się do odpowiedzialności i, gdy trzeba, do winy i wstydu”³³.

Te rozważania na temat wstydu narodowego można rozszerzyć także na inne wspólnoty, w których możliwy jest wstyd odczuwany przez jednych członków za drugich. To przecież z tego powodu Benedykt XVI, wypowiadając się podczas konferencji prasowej na pokładzie samolotu przed wizytą w Stanach

³¹ A. G r o c h o w s k a, *Wybrane metody badania poczucia winy, poczucia kontroli, poczucia sensu życia, sympatii, empatii*, w: S. Siek, *Wybrane metody badania osobowości*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1993, s. 423.

³² J a n P a w e ł I I, *Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu* (Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, Tarnów, 10 IV 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol., nr specjalny, 8-14 VI 1987, s. 29n.

³³ L. K o ł a k o w s k i, *O odpowiedzialności zbiorowej*, w: tenże, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997, s. 56n.

Zjednoczonych w roku 2008 na temat skandali seksualnych, których sprawcami byli katolicycy duchowni, powiedział: „Jest mi bardzo wstyd”³⁴. Jesteśmy zawstyżeni, ponieważ z tymi, którzy dopuścili się inkryminowanych czynów, łączą nas więź przynależności do tej samej wspólnoty i ten sam deklarowany system wartości. Dobroczyński w następujący sposób ujmuje zagadnienie wstydu za innych: „Możemy się wstydzić czegoś, czego wprawdzie nie zrobiliśmy sami indywidualnie, ale zrobili to ci, z którymi się utożsamiamy, których uważamy za część siebie, i w ten sposób nasza tożsamość – choć tylko pośrednio – doznaje uszczerbku. Mogę się więc wstydzić i mieć poważny problem tożsamościowy w związku z tym, co zrobili Polacy (np. Żydom czy Czechom), biali ludzie (np. Aborygenom i Indianom obu Ameryk), mężczyźni (kobietom), katolicycy (innowiercom) etc.”³⁵.

Wspólny element wymienionych wyżej sytuacji (wstydu towarzyszącego własnej winie, wstydu w obliczu wzorów osobowych, wstydu za innych członków wspólnoty) stanowi to, że wstyd zawieszony jest pomiędzy dwoma punktami: deklarowanym i faktycznie realizowanym systemem wartości, ideałem a rzeczywistością. Wbrew opiniom podkreślającym głównie destrukcyjną rolę wstydu trzeba dostrzec w tym przypadku także jego funkcję pozytywną – wolicjonalną i motywacyjną. Jeszcze raz przywołajmy uwagi Dobroczyńskiego na ten temat: „Wstyd to nie tylko obawa przed złą sławą u innych, ale sygnał zagrożenia naszej wewnętrznej istoty, uwierające i niedające się zlekceważyć ostrzeżenie: nie jesteś taki dobry, doskonały, porządny, uczciwy etc., jak ci się wydawało, że jesteś, ale też, jaki powinieneś być z racji tego, kim jesteś, bądź jaką funkcję sprawujesz. [...] Wstyd jest wtedy uczuciowym, intelektualnym, a także wolicjonalnym odzwierciedleniem naszego organizmu, który, po pierwsze, zdaje sobie z tego sprawę, po drugie odczuwa z tego powodu emocjonalny dyskomfort, a po trzecie, uruchamia w sobie chęć naprawienia zaistniałego, choć zdecydowanie niechcianego stanu rzeczy”³⁶. Wstyd może więc stać się dla człowieka drogowskazem, który pomaga na nowo odkrywać hierarchię wartości (nawiązując tu kolejno do myśli Józefa Tischnera i Jana Pawła II).

WSTYD JAKO STRAŻNIK WARTOŚCI

Przyjrzyjmy się jeszcze odmiennym od wyżej omówionych przeżyciom wstydu i jego aksjologicznym aspektom – gdy występuje on w funkcji „straż-

³⁴ Benedykt XVI, *Konferencja prasowa w samolocie* (15 IV 2008), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 29(2008) nr 5, s. 37.

³⁵ Dobroczyński, Marcinów, dz. cyt., s. 23. Por. Tischner, *Wydarzenie mowy*, s. 42.

³⁶ Dobroczyński, Marcinów, dz. cyt., s. 22n.

nika pogranicza”³⁷. Mottem niniejszego odcinka rozważań mogłyby stać się inne słowa Józefa Tischnera: „Wstyd jest aktem obronnym. Buduje on zasłonę, która ma zatrzymać spojrzenie innego”³⁸. Wstyd to akt chroniący ludzką intymność³⁹. Max Scheler odróżniał w człowieku sfery: relatywnie intymną i absolutnie intymną. Sfera absolutnie intymna jest z istoty swej niepoznawalna dla innych: „Ten «drugi» – tak jak my sami – posiada sferę absolutnej intymności swego Ja, która nigdy nie może być nam dana”⁴⁰. W sferze relatywnie intymnej natomiast możliwe jest uczestnictwo innych i współprzeżywanie, o ile sfera ta zostaje udostępniona przez jej posiadacza komuś, z kim łączą go więzi takie, jak przyjaźń, miłość czy małżeństwo⁴¹. Nie jest ona zatem dostępna dla wszystkich. Chroni ją owa zasłona zbudowana przez wstyd. Wdarcie się w intymność, a więc zerwanie tej zasłony wbrew czyjejś woli, Scheler określił mianem „psychicznego wampiryzmu”⁴², a Tischner pisał o „bolesnym dotknięciu innego”⁴³ we wnętrzu osoby. „Wstyd – pisał niemiecki fenomenolog – zawsze związany [jest – K.M.W.] z przesunięciem wartości znajdującej się w intymnym mroku indywidualności w sferę jakiejś formy «ogólności»”⁴⁴. Twierdzenie, że wstyd to akt obronny, chroniący przed ujawnieniem czy „uogólnieniem” (niem. Verallgemeinerung) czegoś intymnego, uważane jest za centralną tezę Schelera na temat znaczenia wstydu⁴⁵.

Pierwsze skojarzenie z tak opisanym wstydem kieruje nas ku wstydomu seksualnemu, związanemu z cielesnością i nagością. Zarówno jednak Scheler, jak i nasze doświadczenia podpowiadają nam, że jest to fenomen o szerszym zasięgu, jako że szerszy zasięg ma sfera intymna w człowieku. Omawiany rodzaj wstydu dotyczy także innych osobistych wartości, które chcemy ukryć przed wzrokiem innych, przeżywać je we własnej intymności – temu właśnie pomagać ma wstyd w funkcji strażnika. Scheler pisał: „Odnosi się to w przypadku wstydu duchowego do pozytywnych wartościowych odruchów uczuciowych, np. miłości, życzliwości bądź dobrej cechy charakteru, którym już własna refleksja nad nimi lub tym bardziej nazbyt swobodne wyznajanie wydają

³⁷ *Temat miesiąca: Przynależność wstydu*, „Znak” 2016 nr 2(729), s. 5 (nota redakcyjna).

³⁸ Tischner, *Dramat cielesności*, s. 84. Por. tenże, *Filozofia dramatu*, s. 72n.

³⁹ Por. Schuhrke, dz. cyt., s. 64n.; Błajet, dz. cyt., s. 227.

⁴⁰ M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, tłum. A. Węgrzecki, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1980, s. 24.

⁴¹ Por. tamże, s. 115.

⁴² Tamże, s. 76.

⁴³ Tischner, *Dramat cielesności*, s. 84.

⁴⁴ Scheler, *Istota i formy sympatii*, s. 225; por. tenże, *O wstydzie i poczuciu wstydu*, s. 38, 41, 67.

⁴⁵ Por. B. Rutišhauser, *Max Schelers Phänomenologie des Fühlens. Eine kritische Untersuchung seiner Analyse von Scham und Schamgefühl*, Francke Verlag, Bern–München 1969, s. 110; Tischner, *Dramat cielesności*, s. 82.

się odbierać coś z ich wartości; w przypadku wstydu cielesnego odnosi się do wszystkich zalet i piękna ciała⁴⁶. Spróbujmy więc znów opisać kilka przeżyć, które otaczane są zasłoną wstydu jako strażnika wartości.

Zasłona wytwarzana przez wstyd może ochraniać głębokie i ważne dla nas przekonania – prawdy, które się zawiera tylko przyjaciółom lub wręcz nie odsłania się ich nikomu, by posłużyć się tu znaną strofą Adama Mickiewicza ze zbioru *Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka i Sę-Martena*:

Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi,
Są takie, które szepce swemu narodowi;
Są takie, które zwierza przyjaciółom domu;
Są takie, których odkryć nie może nikomu⁴⁷.

Do tych intymnych przekonań należą nasze skryte pragnienia, marzenia, ideały, cele życiowe, osobiste przemyślenia, sekrety. Nie tak łatwo odkrywamy je przed innymi, a jeżeli to czynimy, to zawsze w klimacie zaufania do tego, przed kim się otwieramy, zdejmując zasłonę wstydu. Łatwo wyobrazić sobie głębokie zawstydzenie i rozczarowanie, jakie odczuwa się wówczas, gdy ktoś zawiódł zaufanie i rozpowszechnił powierzoną mu intymną prawdę lub gdy przeczytał w czyimś pamiętniku czy liście słowa, które nie miały być rozpowszechnione. Intymne treści zostały tu – mówiąc po schelerowsku – „uogólnione”. Ujawnione zostało coś, co miało być chronione barierą wytworzoną przez wstyd. Wstyd, o którym obecnie mówimy, „jest – jak pisze Tischner – lękiem przed okradzeniem człowieka z jakiejś jego własności”⁴⁸.

Wyróżnioną odmianę tego wstydu, o której wspomina się dość rzadko, stanowi także chęć ukrycia przed oczami innych dobrych czynów, które zgodnie z ewangelicznym zaleceniem chce się wykonywać w ukryciu (por. Mt 6,2-4). One także są otoczone zasłoną wytworzoną przez wstyd. Wanda Półtawska tak scharakteryzowała tę jego odmianę: „Jest jednak jeszcze inny wstyd. [...] Chodzi o wstyd, który wiąże się z pragnieniem ukrycia wartości, wstyd typowy dla wielkich świętych. Ludzie głębocy, szlachetni, ukrywają swoje szlachetne czyny. Ten wstyd trzeba by raczej nazwać *wstydlivością*. Wiąże się on ściśle ze skromnością, pokorą. Jest on miarą wielkości człowieka, który pojął swoją małość w obliczu Stwórcy i świadomy tej proporcji umie zejść w głębię ciszy, nie pokazując siebie”⁴⁹.

⁴⁶ Scheler, *O wstydzie i poczuciu wstydu*, s. 67.

⁴⁷ A. Mickiewicz, *Stopnie prawd*, w: tenże, *Dzieła*, t. 1, *Wiersze*, oprac. W. Borowy, L. Płoszewski, Czytelnik, Warszawa 1949, s. 275.

⁴⁸ Tischner, *Dramat cielesności*, s. 85.

⁴⁹ Półtawska, dz. cyt., s. 206.

Dochodzimy wreszcie do najczęściej przywoływanej odmiany wstydu, jaką jest wstyd odczuwany z powodu cielesnej nagości, wstyd seksualny. Został on tu umieszczony w szerszym kontekście przeżyć o analogicznej strukturze, w których wewnętrzne wartości osoby są chronione przez wstyd przed niepożądanym spojrzeniem kogoś innego. Wstyd z powodu cielesnej nagości jest naturalną emocją, o której pisał na przykład Erazm z Rotterdamu w rozprawce z roku 1530 *De civilitate morum puerilium*: „Gdy się rozbierasz lub gdy wstajesz, pamiętaj o wstydzie, bacz, by nie ukazać oczom innych tego, co obyczaj i natura chciały ukryć”⁵⁰. By wychować do tej odmiany wstydu i ją kształtować, nie wystarczy jednak odwołanie się – jak u Erazma – do natury i obyczaju. Podobnie jak omówione wcześniej odmiany wstydu w funkcji „strażnika”, również i ta jego postać powinna być osadzona w kontekście wartości. Nie dlatego (albo nie tylko dlatego) należy zachować i rozwijać wstyd związany z nagością, że stanowi on naturalny odruch i że tak nakazuje obyczaj, lecz także dlatego, że seksualność jest wartością, a ukazanie nagości – aktem zaufania, możliwym tylko w klimacie miłości i poczucia bezpieczeństwa. Półtawska zauważa: „Wstydlivość seksualna nie jest jednak sama w sobie pozytywna. Musi być związana z prawidłową hierarchią wartości i osadzona w głębi znaczeń. [...] Chodzi [...] o prawdziwą głęboką wstydlivość seksualną, tę, która wypływa z pragnienia ukrycia głębi przeżycia. Przeżycia seksualne domagają się intymności. Nie tylko zresztą przeżycia, ale w ogóle seksualność, sama męskość i kobiecość w swoim wymiarze somatycznym, cielesnym, domaga się ukrycia, jako rzeczywistość ściśle związana z najwyższymi wartościami. [...] Takiego ukrycia, jakiego domaga się skarb, który im cenniejszy, tym głębiej bywa ukryty i z rzadka tylko odsłaniany”⁵¹.

Zdjęcie zasłony, ujawnienie intymności, możliwe jest w klimacie wolności, zaufania i miłości. Sformułowane przez Karola Wojtyłę prawo absorpcji wstydu przez miłość, dotyczące wstydu seksualnego, moglibyśmy rozszerzyć na inne odmiany przeżyć. W przypadku miłości kobiety i mężczyzny: „Wstyd zostaje niejako wchłonięty przez miłość, roztopiony w niej, tak że kobieta i mężczyzna przestają się wzajemnie wstydzic współprzeżywania wartości *sexus*”⁵². Analogiczne prawo może działać w sytuacjach niezwiązanych z wymiarem seksualnym; gdy otwieramy przed innymi sferę intymności, stajemy niejako w nagości, zapraszając do współprzeżywania wartości. Jeżeli dokonuje

⁵⁰ Cyt. za: N. E l i a s, *O zachowaniu w sypialni*, tłum. T. Zabłudowski, w: *Wiedza o kulturze*, cz. 1, *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mencwel, Wydawnictwo UW, Warszawa 2001, s. 177.

⁵¹ P ó ł t a w s k a, dz. cyt., s. 206. Por. G r a b o w s k i, *Wstęp – aktualność problematyki wstydu*, s. 17n.

⁵² K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1982, s. 163.

się to w klimacie wolności, akceptacji, zaufania i miłości, wówczas także i tu wstyd zostaje wchłonięty przez te postawy. Antoni Jucewicz SVD, komentując poglądy Wojtyły, pisze: „Dopiero wówczas, gdy osoba doświadczy tego, że jest w pełni akceptowana, czyli że jest obdarzona miłością ze względu na nią samą, gdy doświadczy, że jej historia życia, bolesne i przykre doświadczenia czy fakty jej grzechu oraz słabości nie stanowią powodu do odrzucenia, następuje – już w innym wymiarze – «absorpcja wstydu przez miłość»”⁵³.

NIEBEZPIECZNY BEZWSTYD

Można się zastanowić, czy rozróżnienia kultury wstydu i kultury winy, wprowadzonego przez Ruth Benedict, nie należałoby dziś zastąpić innym rozróżnieniem – kultury wstydu i kultury bezwstydu. Czy żyjemy dziś w kulturze postępującego bezwstydu? Karl Jaspers w roku 1954 pisał: „Rodzi się swoisty bezwstyd, skłonność do duchowego wywewnętrzniania, zdolność wypowiedzania tego, co właśnie w wypowiedzi zostaje zniekształcone, ciekawość przeżyć, natręctwo wobec innego człowieka”⁵⁴. Przytoczony fragment mówi o dwóch zjawiskach nakładających się na siebie, a może wzajemnie się warunkujących. Pierwszym z nich, o charakterze odśrodkowym, jest skłonność do „wywewnętrzniania”, czyli ujawniania tego, co wewnętrzne i intymne. Pojęcie to odpowiadałoby Schelerowskiemu pojęciu uogólnienia. Odnosi się wrażenie, że skłonność ta została dziś rozwinięta bardziej niż dawniej. Drugim zjawiskiem, dośrodkowym, jest natomiast natrętna ciekawość dotycząca życia innych, także prywatnego i intymnego.

Oba zjawiska współtworzą fenomen bezwstydu⁵⁵. Przybrały one nowe formy i rozmiary we współczesnej kulturze medialnej. Skłonność do ujawniania na różnych portalach informacji o sobie, także o swoich uczuciach, marzeniach, przeżyciach, a nawet seksualności, uzyskała specjalną nazwę – „oversharing” (dosłownie – nadmierne dzielenie się czymś)⁵⁶. Mówi się także o cyfrowym ekshibicjonizmie (ang. digital exhibitionism). Barłomiej Dobroczyński stwierdza, że żyjemy „w czasach wszechobecnego wręcz ekshibicjonizmu, kiedy to postaci publiczne, ludzie kultury i celebryci, ale także zwykli obywatele prze-

⁵³ A. J u c e w i c z, *Absorpcja wstydu przez miłość. Rozważania na kanwie teologii wstydu Jana Pawła II*, „Forum Teologiczne” 10(2001), s. 65; por. T i s c h n e r, *Dramat cielesności*, s. 86.

⁵⁴ K. J a s p e r s, *Istota i krytyka psychoterapii*, tłum. D. Lachowska, w: tenże, *Filozofia egzystencji*, oprac. S. Tyrowicz, PIW, Warszawa 1990, s. 417.

⁵⁵ Por. S k a r g a, dz. cyt., s. 227-230; T i s c h n e r, *Dramat cielesności*, s. 78.

⁵⁶ Por. P. B a ł d y s, *Życie na widoku – nowe media a kultura transparencji*, „Media i Społeczeństwo. Medioznawstwo – komunikologia – semiologia – socjologia mediów – media a pedagogika” 2014, nr 4, s. 47; B ł a j e t, dz. cyt., s. 220, 225; C z y k w i n, dz. cyt., s. 173n., 228-232.

ścigają się wręcz w eksponowaniu i udostępnianiu innym takich obszarów życia, które dawniej były uznawane za zdecydowanie prywatne i nie na pokaz⁵⁷. Drugie zjawisko, nadmierna ciekawość dotycząca innych, skłonność do podglądactwa, wścibstwo – jest podstawą istnienia i działania tabloidów. „Żadnych hamulców tu ciekawscy nie mają. Są bezwstydni” – stwierdza Barbara Skarga⁵⁸. Nowe społeczeństwo, w którym opisane zjawiska są na porządku dziennym, określane jest mianem społeczeństwa post-wstydu (ang. post-shame society)⁵⁹.

Czy współczesne formy bezwstydu niosą jakieś zagrożenia, czy też są jedynie przejawem utraty dobrego smaku, zacierania się granic między sferą prywatną a publiczną? Warto przytoczyć na koniec poważny głos Barbary Skargi w tej sprawie. W przedstawionych wyżej zjawiskach dostrzega ona bowiem większe niebezpieczeństwo, dotyczące samego obrazu człowieka. Jak przeżywanie wstydu może być drogowskazem kierującym ku wartościom, ich strażnikiem, tak też wdzierający się w nasze życie i rozszerzający się bezwstyd, wszechobecny we współczesnej kulturze medialnej, może prowadzić do stopniowej zmiany postrzegania drugiego człowieka. „Oto w tej żądy spektaklu – pisze Skarga – która pozwala nawet na czyny niegodne, przekracza się nie tylko dobry smak. Zaczyna się tu iść niebezpieczną drogą, traktując człowieka nie jak człowieka – istotę wolną, mającą prawo do własnej intymności czy to w bólu, czy w miłości, czy w chwili śmierci, lecz jako przedmiot, który wolno poddać ze wszystkich stron informatycznej obróbce, a to już groźne zjawisko”⁶⁰.

W artykule zostały omówione przeżycia wstydu powiązane z doświadczeniami wartości. Wymiary aksjologiczne często są pomijane w refleksjach na temat wstydu, a sam wstyd ukazywany bywa jako emocja destruktywna. Tymczasem wstyd przeżywany z powodu winy, wstyd w obliczu wzorów osobowych czy wstyd za innych mogą pełnić rolę strażnika akceptowanych przez nas i pożądanых wartości. Wstyd stanowi też ochronę intymnej sfery w człowieku. W kulturze bezwstydu zaś, w której ulegają zacieraniu granice między sferą prywatną (intymną) a publiczną, można dostrzec nie tylko utratę dobrego smaku, lecz także zagrożenia dla podmiotowego i osobowego traktowania człowieka. Omówione tu odmiany wstydu można zatem zaliczyć do tych przeżyć człowieka, które pozwalają mu odczuwać świat wartości i zakorzeniać się w nim.

⁵⁷ Dobroczyński, Marcinów, dz. cyt., s. 19.

⁵⁸ Skarga, dz. cyt., s. 228.

⁵⁹ Por. Czulkwin, dz. cyt., s. 228n.

⁶⁰ Skarga, dz. cyt., s. 230.